

PRENUMERATA.

Table with subscription rates for different regions: W Łodzi, W KROLESTWIE I CESARSTWIE, and Pnumerate na „Dziennik Łódzki”.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Ze jeden wiersz pełtem linij za jeden miesiąc 6 kop., z następnym wzięciem 4 kop. i t. d.

KALENDARZYK.

Dzień: Wszystkich Świętych. Jutro: Jerzego B. W. Wschód słońca o godz. 6 m. 53.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI ULICA PAŁAZ MEYERA Nr. 514.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Freudlera w Warszawie i w Łodzi.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Rękopisy nadsyłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z powodu święta wroczystego w dniu dzisiejszym, numer następnny wyjdzie we wtorek.

Kanalizacja i wodociągi miasta Łodzi.

W tej ważnej dla miasta naszego kwestyi, w ostatnich czasach pojawiły się w niektórych pismach artykuły zawierające w sobie niedokładne wiadomości.

cy się z ludzi, którzy tylokrotnie dali dowody swojej dbałości o dobro i pomyślność miasta, którzy, jak to widzimy i w chwili obecnej, nie szczędzą szlachetnych usiłowań i ofiar pieniężnych na cele ogólne.

Wymienieni inżynierzy, do grona których następnie, w miejsce inżyniera W. Kamińskiego, wszedł Kazimierz Sommer, przez ciąg roku 1886, 1887, 1888 robili studia techniczne w mieście i jego okolicach.

*) Co do tego punktu musimy nadmienić, że w dotychczasowych informacjach, wymienieni inżynierzy podjęli studia techniczne i prace około sporządzenia projektu i planów kanalizacji i wodociągów dla m. Łodzi, z własnej inicjatywy i na własne ryzyko. (Przyp. Red.)

Projekt był poddany pod ocenienie znanych w galezi kanalizacji i wodociągów inżynierów specjalistów, a uznany przez nich za zupełnie odpowiedni dokonany studjum i do potrzeb miasta zastosowany, został ostatecznie przygotowany w formie przez ministerium wymaganej.

Jednocześnie komitet zajął się obmyśleniem środków zebrania tego poważnego kapitału. Za najwłaściwsze uznano było zorganizowanie towarzystwa akcyjnego i zebrania potrzebnego funduszu drogą emisji akcji.

W dalszym ciągu komitet, zawiąawszy do rady swojej prawnik, p. W. Małkowski, polecił mu wspólnie z inżynierami wypracowanie ustawy dla projektowanego towarzystwa.

Obecnie projekt i plany kanalizacji i wodociągów m. Łodzi, projekt ustawy towarzystwa akcyjnego, oraz projekt kontraktu założycieli, a respective towarzystwa akcyjnego z miastem, przedstawiają się do zatwierdzenia właściwym władzom.

Jeżeli usiłowania i rezultaty trudów komitetu, który działał w imię udzielonego mu przez mieszkańców miasta mandatu i nadal spotka się z poparciem ogółu, to niewątpliwie z rokiem przyszłym można będzie przystąpić do rozpoczęcia tego tak ważnego i pożytecznego dla miasta dzieła.

Władza rządowa bardzo przychylnie odnosi się do prac komitetu, gdyż zaprowadzenie w mieście Łodzi kanalizacji i wodociągów radykalnie poprawi warunki higieniczne miasta i usunie raz na zawsze i przybrany godłami wojskowemi. Na chórze śpiewano Requiem, a obecni — po większej części czarno ubrane kobiety — płakały na głos.

Tak myślałam wówczas. Temi słowy przynajmniej opisuję całą uroczystość w dzienniczku. W jakie dwa tygodnie po bitwie pod Solferino nadeszła wiadomość o podpisaniu warunków pokojowych w Villafranca.

Bo nie myśl — mówił — że się boimy... chociaż pozornie robimy ustępstwa, ale nie zapominamy o naszej godności. Gdyby o nas samych chodziło, to głupia porażka pod Solferino nie byłaby nas skłoniła do ustępstw... wysłalibyśmy jeszcze z jeden korpus, a nieprzyjaciel umykałby co sił starczy.

ciągłe spory z administracją i okolicznymi mieszkańcami o zatwierdzenie ściekami miejskimi i fabrycznymi przyległej okolicy. Ogólne zarysy projektu kanalizacji i wodociągów są następujące:

Miasto Łódź zajmuje obszar 1,464 hektarów = 1,340 dziesięcin, czyli około 13 wiorst kwadratowych, mieszkańców liczy około 180,000, w tej liczbie robotników około 30,000, a można przypuszczać, że w niedługim czasie liczba mieszkańców dojdzie do 200,000.

Ze względu na zaludnienie, zajmując szóstą miejsce w rządzie miast państwa i niepośledniejsze też miejsce należy mu się ze względu na rozwój przemysłowy i fabryczny. Jeżeli jednak wzrost ludności, rozwój przemysłowy i handlowy przedstawiają się zupełnie zadawalniająco, to warunki higieniczne, w jakich żyje i pracuje liczna ludność, zamieszkała w pobliżu fabryk i zakładów przemysłowych, są prawie rozpaczelwe.

Liczne bardzo nieczystości miejskie, domowe i uliczne oraz ścieki fabryczne, wciągając naturalnego odpływu do wielkiej rzeki, jak to ma miejsce we wszystkich prawie innych miastach, gromadzą się od wielu lat w kalużach miasta okalających, a spływając do strumyków Jasięń i Łódka, zanieczyszczają wszystkie przyległe wody i niosą zarodki wszelkiej zarażliwej choroby na wielką odległość.

— Tak, widzę to, ojcie — przerwałam — ale czemuż nie wzięły nie przetrwały jeszcze przed Magento? — dodalam z gorczyca. Potem, chcąc inny kierunek nadać rozmowie, zwróciłam uwagę na dzisiaj nadeszłą z Wiednia książkę.

— Spójrz tu, proszę — mówiłam — księgarz przysłał nam różne nowości, a między innymi i nowo wydane dzieło angielskiego naturalisty Darwina: „O pochodzeniu gatunków” na które szczególny kłódnie nacisk, mówiąc, że jest bardzo zajmujące i posiada epokowe znaczenie.

— O! mnie niechaj da pokój! Kłódnie w tak ważnej, jak obecna chwila, może nieśledzić o podobnych bzdurnostwach? Jakież epokowe znaczenie mieć może dla nas dzieło traktujące o zwierzęcych i roślinnych gatunkach? Zjednoczenie miast włoskich, hegemonia Austrii w związku niemieckim to są doniosłe wypadki, mogące zaważyć w dziejach ludzkości i o nich wspominać będzie historia w czasie, gdy o tem angielskim dziele panieć zaginie zupełnie. Zapamiętaj sobie, co mówię.

Uplęnięto lat cztery. Siostry moje, dorosłe już panny, miały być przedstawione u dworu i z tej przyczyny zdecydowały się wystąpić znów „w świecie”. Czas zrobił swoje i ból mój usmierzył się w zupełności. Po rozpaczy nastąpił smutek, po smutku tęsknota, tęsknota zmieniła się w obojętność, a z niej wytrysła nowa chęć

Berta v. Suttner.

WŁÓŻMY BRONI!

Powieść z życia. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 245).

Bliższych szczegółów o śmierci Arno nie miałam wtedy; znaleziono go zabitym, pochowano, to i wszystko czego dowiedzieć się mogłam. Prawdopodobnie ostatnią myśl przesłał mnie i ukochanemu dziecku... ostatnią pociechę dało mi przekonanie, że spełnił swój obowiązek — więcej niż obowiązek...

— Jesteśmy pobici — powtórzył ojciec, składając przy mnie. — A więc poległ naprósto złożyli swe życie w ofierze — westchnęłam. — Poległ tym zardostyć można, iż nie doczekali takiego wstępu. Ale my nie damy jeszcze za wygraną, chociaż na razie ma być zawarty pokój.

stencya, wzrost i dobrobyt państwa. Słowa te zamieszczałam w dzienniczku i powtarzałam je sobie; przypominały mi one moje dawne poglądy, zmienione od czasu wyjazdu Arna, pod wpływem strachu i litości.

— Nie płacz — mówiła — nie bądź tak samolubna, aby płakać za tym, który szczęśliwy wśród świętych siedzi i z błogosławieństwem spogląda na ciebie. Dla poległych na polu bitwy, Bóg przygotował najwspanialszą siedzibę... szczęśliwi są ci, których powołał do siebie w chwili spełnienia świętego obowiązku. Po męczennikach, największą zasługą mają w oczach Boga poległ żołnierze.

— Mamże więc cieszyć się, że Arno... — Cieszyć nie, ale z poddaniem swój los znoś! To jest próba, którą Bóg zesłał, aby ci oświecić i w wierze umocnić. — Więc żeby mnie wypróbować i oświecić, musiał Arno... — Nie dlatego. Ale kto może pojąć niezbadane wyroki Opatrzności? Ja nie czuję się na siłach.

Jakże budząco, chociaż i boleśnie podziałało na mnie świetne nabożeństwo, odprawione w kościele św. Stefana w dniu naszego wyjazdu. Było to nabożeństwo za poległych na obcej ziemi. Pośrodku stał olbrzymi katafalk, setkami świec otoczony

